

A close-up portrait of an elderly woman, s. Małgorzata Chmielewska, wearing a white headscarf and a red garment. She is smiling slightly and looking towards the camera. The background is dark, and a wooden structure is visible on the left. A red circular graphic is overlaid on the top left.

s. Małgorzata
CHMIELEWSKA

DOBRO JAKO CHOROBA ZAKAŻNA

w|drodze


**DOBRO JAKO
CHOROBA,
ZAKAŽNA**

s. Małgorzata
CHMIELEWSKA

DOBRO JAKO CHOROBA, ZAKAŻNA

w|drodze
w

© Copyright by Małgorzata Chmielewska, 2016

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2016

Wybór i redakcja

Magdalena Ciszewska

Redaktor techniczny

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych

Joanna Dąbrowska • Studio Okładka

Fotografia na okładce

Paweł Sadaj

ISBN 978-83-7906-109-9

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2016

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

1 stycznia 2012

Na Titanicu mieli pieniądze i zdrowie i na niewiele się to zdało! To dzisiaj usłyszałam od Reni, zatem życzę wszystkim tego, o co modlił się młody król Salomon: aby Pan dał każdemu z nas „serce pełne rozsądku”. A reszta jakoś się ułoży. Problem w tym, żeby o tę mądrość poprosić i nie ominąć jej obojętnie, kiedy się dostanie promyczek. Można wystawić but na okno, może jutro rano ją tam znajdziemy? Oby znaleźli ją także ci, którzy mają władzę, jakkolwiek władzę: rodzice, nauczyciele, młodzież, co może doprowadzić do szału dorosłych, a może z nimi współpracować, politycy, burmistrzowie i wójtowie, prezydenci i sprzątaczkę, księża i biskupi, pani w urzędzie i pan doktor, pielęgniarka i szewc, który może mi zreperować buty albo zostawić mnie bosą. Władzę przecież ma każdy. I każdy może z niej uczynić dobry użytek dla innych. Bo władza to służba. Jako ludzie wolni mamy władzę nad swoim życiem.

środki ubogie

5 stycznia 2012

Dla Artura, mojego przybranego syna, „udało się” zdobyć recepty, czego wszystkim chorym, szczególnie starszym, niepełnosprawnym i mającym daleko do lekarza, życzę. Nam z samochodem i życzliwym panem doktorem zajęło to drobne parę godzin.

Jedno z dzieci skończyło osiemnaście lat i przechodzi na własny, czyli Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, wikt w wysokości coś koło pięciuset złotych, bo się uczy i było w rodzinie zastępczej. Formalności nie do ogarnięcia dla osiemnastolatka, któremu nikt w tym nie pomoże. A inicjatywy ze stosownego urzędu nie było, bo oni są od papierów, a nie od wspierania wychowanków.

Przypomina mi się anegdotka z życia mojego ojca, lekarza w większym ośrodku zdrowia za głębokiej komuny. Epidemia grypy w latach sześćdziesiątych, do stu pacjentów dziennie, a tu kontrola... wag dla

dzieci. No i ojciec zapłacił karę za niezalegalizowaną wagę dla niemowląt kupioną kilka dni wcześniej. Uzasadnienie: oszukiwanie na wadze niemowlęcej. Za pracę po dwadzieścia godzin dla chorych nikt mu oczywiście nie zapłacił. Nawet się tego nie domagał. Jeden ze znajomych lekarzy specjalistów, człowiek poważny i dokładny, wyliczył, że przy obecnej formie obciążeń biurokratycznych lekarz potrzebuje dziesięciu minut na wypełnienie papierów pacjenta. Pozostaje mu pięć minut na leczenie, przy standardzie piętnastu minut na osobę.

Wchodzi w życie ustawa (kolejna) zakładająca obecność asystentów rodzinnych. Już wiadomo, że ich nie będzie, bo nie ma kasy. Ale na utrzymywanie patologicznych instytucji pod nazwą dom dziecka pieniądze są. Żeby nie skłamać, strzelam: utrzymanie jednego dziecka w domu dziecka kosztuje około czterech tysięcy złotych. Rodzinny dom dziecka otrzymuje na jedno dziecko około dwóch tysięcy złotych. Rodzina zastępcza – około dziewięciuset złotych. Pensja asystenta rodzinnego byłaby pewnie kosztem maksymalnie czterech tysięcy złotych. Obejmowałby około piętnastu rodzin, liczymy: dwudziestka dzieci. Z czego – ufam – połowa dzieci mogłaby pozostać dzięki jego pracy w swojej rodzinie, a druga połowa trafić do rodzinnego domu dziecka lub rodziny zastępczej. Nie poruszam innych względów, tylko czysty rachunek ekonomiczny. Bo Ewangelia wskazuje środki ubogie jako najbardziej skuteczne. A tych biurokratyczne młyny nie znoszą.

Wniosek jest jeden, jak zawsze: zmuszajmy władze, żeby pracowały, bo im za to płacimy, ale bądźmy realistami – tylko życzliwa ludzka solidarność uczyni ten świat znośnym. No i czasem trzeba będzie zapłacić mandat za „oszukiwanie na wadze”, żeby ratować chorych na gripę. To cena przyzwoitości.

przemieniać ten świat

6 stycznia 2012

Co my możemy zrobić, pyta w komentarzu do poprzedniego postu Małgosia. I to jest pytanie, które stawiam sobie codziennie, widząc sceny głodu, przemocy, wszelakiej nędzy. Co my możemy zrobić – przestać jeść? Nosić na rękach dzieci na ulicy, zamiast kupić wózek?

O co tak właściwie chodzi albo może inaczej: czego oczekuje od nas Jezus? Co znaleźli Mędrcy, czego szukali? Co nam pokazał Wszechmogący poprzez takie, a nie inne życie swojego Syna? Trzeba przyznać, że myślał praktycznie, wysyłając owych Trzech Króli z kasą, by na podróż do Egiptu było. To tak na temat Opatrzności.

Dzielić ubóstwo. Nie po to, żeby samemu popaść w nędzę, ale po to, żeby będąc razem z tymi, którzy w jakikolwiek sposób cierpią, przemieniać z nimi ich życie.

Zejsć do kanałów, spać na dworcu, przestać studiować? Bzdura. Wykorzystać wszelkie dary i możliwości, żeby przemieniać ten świat. A to wymaga wyrzeczeń. Studiować – tylko po co? Co zrobić z wiedzą? Zarabiać – tylko po co? Co zrobić z kasą? Budować, tylko dla kogo? Kto się w tym domu ogrzeje? Kupować – tylko co i za ile? Bawić się, jeździć na wakacje – tylko z kim? Może z koleżanką, która ma niepełnosprawne dziecko i nie ma pieniędzy na wyjazd?

Trzeba przyznać, że to objawienie Syna Bożego było w rzeczywistości sceną mocno skromną jak na Ojcowskie możliwości. Ale też nie podejrzewam Pana Boga o nedoróbki.

kwestia przyzwoitości

16 stycznia 2012

No i skrzynka listów do Pana Boga ruszyła. Link powyżej. Czekamy na intencje.

A nam życie rozwiewa złudzenia. Złudzenia co naszej doskonałości, siły, posiadania cnót wszelakich i generalnie co do tego, kim jesteśmy. Bo jak ja mam się porównywać do pewnej kobiety, która uciekła dawno temu od męża pijaka. Miała wówczas dwadzieścia trzy lata, dwoje malutkich dzieci i dość oleju w głowie, żeby przewidzieć, że z tego człowieka pożytku jako męża i ojca mieć nie będzie. Sama dzieci wychowała i wykształciła, ciężko pracując fizycznie, wynajmując mieszkanko. Na pomoc rodziny nie mogła liczyć. Już schorowana przyjęła pod swój dach... byłego męża, który przepiwszy wszystko, bez domu, pieniędzy, a nawet ubezpieczenia, umiera na raka. On nigdy jej nie tylko nie pomógł, ale życie utrudniał. Nie

wiem, czy owa kobieta do kościoła chadza co tydzień, czy nie. Ale wiem, że ze skromnej pensji go utrzymuje, leki, bardzo drogie, kupuje i wozi spod Warszawy na leczenie do Centrum Onkologii. Pociągiem. I do tego jeszcze pracuje. No cóż, to „tylko” kwestia przyzwoitości.

po dwóch, czyli nie zbawiać świata

17 stycznia 2012

Gościmy grupę niepełnosprawnych dzieci, więc od rana urwanie głowy. Ale już powoli sytuacja opanowana. Biegiem kupowałam sanki, bo do tej pory nie było po co. Za to teraz „po co” jest dużo, a za chwilę będzie nadmiar, czyli nieprzejezdne drogi. Do tego rozładunek tira z Holandii, co nam życie ratuje (to znaczy zawartość owego tira), jako że wydatki duże i rodzina też. W świetlicy wisiał portret jej patrona – błogosławionego ojca Brotier, ale milusińscy i świętobliwemu nie podarowali i w akcie bezmyślności podarli. Trzeba znowu wydrukować i powiesić. Głuptasy, nie wiedzą, że gdyby nie jego pomoc w szturmowaniu niebiańskiej kasy, to mieliby guzik, a nie zajęcia, sprzęt, wycieczki i boiska.

Ruszyła nasza skrzynka intencji i modlimy się wspólnie za wszystkich, którzy tam zaglądają i zostawiają swoje zmartwienia. I wiecie co? Jakoś mi ulżyło, że inni też czytają i w tym uczestniczą. Pan Jezus nie bez powodu wysyłał uczniów po dwóch. Przecież z pozoru więcej by zrobili, gdyby poszli w pojedynkę. Więcej wsi by oblecieli. Ale wtedy nie byłoby wspólnego niesienia trudów. Problem polega na tym, że często sami próbujemy „zbawiać” świat, podświadomie nie chcąc dzielić się palmą zwycięstwa z innymi. Zawsze kończy się to źle. Dziewczyny, które tak „zbawiały” zagubione owieczki w naszych domach, przeważnie wpadały po uszy. Kiedy widzę młodych, w tym kapłanów, jak otoczeni tłumem wielbicieli/lek sami przewodzą grupie, to skóra mi cierpnie.

Po prostu się o nich boję. Myśmy tylko sługami nieużytecznymi, Zbawiciel jest jeden, a nieść ciężary lepiej wspólnie, do tego opierając się na Nim. Gdy mnie opadną ramiona, to inny złapie i podźwignie.

Nasi goście – jedenaścioro mocno niepełnosprawnych młodych i ich opiekunowie – szaleli dzisiaj na kuligu, a wieczorem, a jakże, dyskoteka. Artur też dołączył na chwilę. Jedna pani opiekunka wysiadła, bo ma wyższe wykształcenie w kierunku niepełnosprawnych dzieci nie po to, żeby dzieciom pampersy zmieniać i ręce myć. Pani wyjechała, a zastąpiła ją Magda, która co prawda też ma wyższe wykształcenie, ale najpierw to ma serce i zwykłą ludzką życzliwość. No i Patrycja, niepełnosprawna dziewczyna, zmieniwszy opiekunkę, zaczęła się uśmiechać! A nasza Ewa, która w pierwszej klasie szkoły średniej jest, i gimnazjalistka Marcysia po prostu są i pomagają, i bawią się, i myją przed spaniem. Egzamin zaliczony.

Żaden papier nie jest potrzebny do bycia dobrym człowiekiem, do pomocy słabszemu. Do bycia ojcem czy matką. Tęgo się uczymy na uczelni życia. Uczelni, w której siedzimy do końca życia. Albo wagarujemy. Ale nikt nas nie zostawi na drugi rok w tej samej klasie! Produkcja specjalistów jest oczywiście potrzebna. Jednak w wychowaniu potrzebne jest zupełnie co innego niż wiedza z psychologii, socjologii i Bóg wie z czego jeszcze. Miłość i zdrowy rozsądek zakrapiane Ewangelią.

A wiedza – cóż, może pomóc, ale może także... zaszkodzić. Człowieka nie da się poznać z podręcznika. Doświadczamy tego, żyjąc z wieloma ludźmi, bardzo różnymi. I głowę daję, że moi bracia i siostry po wielu latach takiego życia mogliby doktoraty z psychologii pisać. Tylko nie daj Boże, kochani, żebyście to rzeczywiście zaczęli robić! Kto wtedy zmieni pampersa Patrycji? Kto posprząta toalety i będzie rozmawiał ze Stasiem, co to słów kilka tylko potrafi? Albo z umierającym alkoholikiem? Albo z chorą psychicznie matką? Poczekajmy na niebiańskie uczelnie. Tam będą stopnie i dyplomy.

A ja czasami się uśmiecham, gdy widzę na drzwiach: ks. dr doc. hab. mgr lic. A kogo to obchodzi? Babcinę, która przychodzi na mszę dać i dobre słowo usłyszeć? We wspólnocie Kościoła odgradzamy się tytułami. Nie chodzi o brak szacunku. Chodzi o to, że babcina może być większym magistrem od Pana Boga niż dr doc. hab. mgr lic.

Spis treści

z serca życzenia dla władzy	5
środki ubogie	5
przemieniać ten świat	6
kwestia przyzwoitości	7
po dwóch, czyli nie zbawiać świata	8
doktorat z życia	9
kibelki w takt muzyki	10
moda na dobro zamiast mody na sukces	10
kilka błysków	11
duchowość w zamrożonych rurach	13
dobra pani ze schodów	14
sąsiedzi, spojrzenie, czyli pierożki cd.	15
chora głowa w biznesowym przytułku	16
powroty	17
życie nieprzydatne?	17
świat praw bez obowiązków	18
cela opata i potęga dobra	19
szansa, lęk i szczęście niemowlaka	20
różne wieści, w tym dobre	21
babcia nowoczesna i komputerowa	22
poświętacznie o sadzeniu róż	22
ciepłota Matki Boskiej	23
miłosierdzie Boże w realu	24
co będzie jutro – baba ze wsi na salonach	25
spotkania	27

człapanie do raju, czyli wierność	27
najczęstszy błąd – odwlekanie decyzji	28
lepiej i gorzej urodzeni	29
życie wiejskie	30
dwa światy	30
szukamy PIN-u albo dopasowujemy klucze	32
wesołe życie biedaków	32
dziura znaleziona	33
obraz	33
powiew, nie tornado	34
słabość i siła	35
o odwadze...	36
zajęta	36
wdzięczność ogólna, polityczna i religijna	37
hołd biurokracji	38
abp Migliore w schronisku dla chorych	38
sprawny inaczej, czyli w czym jest siła	39
węzły duże i małe	40
ból Boga	40
wakacje dla bezkasowych zakasowane	41
szaleństwo	42
przysiądź i buduj	42
odszedł Jacek	43
katolelementarz	44
przydział przyjemności	44
po kawałku blachy	45
miejsce na miłosierdzie	46
tropem ducha	47
wiara wieje nudą, kiedy jest niewiarą	48
paczki, transport i smażona wątróbka	48
przyzwoitość i pamięć	49
ach, gdzie te feministki?	50
przy jednym stole	51
zapachy święte i całkiem nie...	52
odpowiedzialność pilnie poszukiwana	53
zochciński poniedziałek	55

kopanie i liczenie	56
w czyich rękach?	57
biedak w d... dostaje	58
żał wyjeżdżać	59
lepszy świat w obrazkach	60
wierność	61
dobroć niezrozumiała	62
współczucie zamknięte w szklanej kuli	63
dyskrecja kontra „wszystko na sprzedaż”	64
walka o swoje	64
a jednak jest światło!	65
siedzenie na talerzu głodnego i wyjazd do Kodnia	66
zmiany na twarzach	67
motywacja i kop od Matki Bożej	67
manipulacja	68
ekipa remontowa	69
całkiem niepoważnie poważnie	70
wszyscy na pokład Arki Noego	71
biegi i zalecenia trenera	71
nie wypaść z kartoteki	72
Anioł Stróż zrzuca słońca	72
znów poleciało po biedakach	73
stronniczy przegląd dobrych wydarzeń	73
dobry i zły uczeń na wakacjach	75
batalion inżynieryjny	75
Polaków kilka portretów	76
świętość z wykorzystaniem narodowych przywar	77
skarby pod kołdrą	78
granice solidarności	79
księża nie są z księżycą	80
inni w katolickim kraju	81
VIP-y Królestwa	81
dzielenie tortu i cerowanie	82
porządek i ludzie Króla	83
pomysły na serek	84
pani Marylka, pani Krysia	85

rozmnożenie chleba w realu	85
dwa światy – krótkie spotkanie	86
kulinarnie i mafijnie	87
recepta na zadowolenie	88
nasi bracia w gorszej sytuacji	89
miłość przeliczana na kasę i ścirowanie młodych	89
ubóstwo	90
życie wieczne, ziemskie i pod górkę	91
dopieszczanie i porządek	92
historia pampersa z Jurkiem Owsakiem w tle	94
obywatelsko i osobiście	95
o szukaniu	96
Ewangelia w punkcie obsługi klienta	97
człowiek z mądrością i dobrocią	98
cofnąć czas albo zacząć od nowa	98
pomysł na kryzys	100
powrót do rzeczy malutkich	101
normalny, czyli zwyczajny	102
tacy są tu i teraz	102
imprezy integracyjne (do opodatkowania)	103
pod prąd – życie silniejsze niż polityczne awantury	105
powiało wielkim światem	106
dziadek Kościoła powszechnego	107
Pan Bóg na podsłuchu	107
dobro i szlachetność w pięknych ramach	109
pokazać, że nam zależy – na Kościele	110
głodnego nakarmić	110
łańcuch bied	111
znów mamy Ojca na ziemi	112
życie zasypane, ale nie zaspane	112
reportaż z podróży	113
kto jest sprawny, a kto nie	114
ręcznik z klaunem	115
w Polsce? tak, w Polsce	116
pamięć i poemat	116
woda do życia i kibelki dla biedaka	117

psie historie	118
chóralne śpiewy i aureole na gumce	119
medal za normalność	119
spotkanie światów – zaskoczenie?	120
panie wychowawco, skocz po piwo	121
wieści z frontu robót i podróż sentymetalna	123
przyjaciele sierściuchy w raju	124
uzdrowienie w szabat nie mieściło się w systemie	125
cisza szerokich przestrzeni	125
patriotyczne zadanie – dzień bez narzekania	126
równi i równiejsi	126
problem z czekaniem	128
wpadka Google’a	129
dar języków i wielolokacji	130
swój i obcy – u siebie	131
miejsce dla brata i faceci z... ..	132
politycznie o biedakach i wędrówka w świetle	133
zamknięte – otwarte	134
„fakty” – najnowsze plotki i wydarzenia z salonów... królestwa Bożego	135
są (niestety) tacy, którzy mają gorzej	136
pani Janka	137
co mamy i komu to zawdzięczamy	137
scenki rodzinne	138
rozrywki w republice biedaków, a co!	139
śmiech i mosty	140
trąba powietrzna jako lek na wzrost pobożności	142
wrócił Skrzypek	143
laurka	143
życie	144
chwasty jako danie główne	145
o wiedzy boskiej i ludzkiej	145
dzieciaki, młodziaki, zranione książęta i harmonia	146
spotkanie zamiast czekania	147
skrzypki dla Skrzypka	147
trafić w bramę	148

dzień dotrzymanyh obietnic	148
poza obiegiem	149
Pan Bóg nie określił wieku emerytalnego	150
nikt nam zabrać nie może	150
sierściuchy w życiu Wspólnoty	151
akcja „kontener”	152
a życie trwa	152
pielgrzymowanie	153
walka z wiatrakami	154
wietrzenie	155
Mistrz i uczeń	156
czas mija, dzieci rosną	157
potrzebny nam lekarz	159
w szerokim świecie i wakacje dla kapłana	160
kręciołek życia jak wiatrak	161
ludzie „delete”	162
niebiański fiskus – problem z Robin Hoodem	163
niewidzialni i przewidywanie	165
rozmyślenia nad wysokością poprzeczki	166
hrabia Lu na salonach (u Anny Dymnej)	167
dobrze jest	168
uśmiech św. Wincentego à Paulo	168
fryzura, łóżko i bajki	169
umiejętność czytania	170
pokój, ciepło i światło – bez opłat	171
dlaczego ludzie są głodni?	171
sukces à la chrześcijanin	173
bycie w imieniu bez wakacji	174
fantazja i real to jest miłość	175
Tadeusz Mazowiecki	176
święci – wszyscy, a przynajmniej wielu	176
być dobrym dla żywych i zmarłych	177
spojrzenie w lustro	178
u starszej cioci na urodzinach, czyli święto narodowe	178
patriotyzm malutki	179
dwie strony życia	181

przydatność nieprzydatnego	182
czekolada w szufladzie czy w brzuchu	183
środek transportu dla miłosierdzia	184
pieniądz rządu – biedak umiera	184
byłem w pracy	185
andrzejkowy luzik	186
tkactwo jako zadanie chrześcijańskie	187
boski totolotek	188
wyruszyć, czekać, spotkać, przyjąć	188
puste brzuchy	189
na koszt Szefa	190
warsztaty św. Mikołaja i sztuka czekania	191
zauważenie i Matolek pod choinkę	192
Bóg z nami, nie obok	193
jak wszystkie matki	193
zatańczmy z Bogiem	194
bilety na spektakl dla każdego i cisza pomiędzy... ..	195
zrozumieć niezrozumiałe	196
uczta, odpowiednie ramiona i siła katoli	197
brzydkie wyrazy jako narzędzie miłości	198
kraina lodu	199
zimowe menu biedaków	200
w kwestii obuwia	201
dziękujemy „służbie zdrowia”	202
dziewczyny i chłopaki	203
order dla Loli	204
szukanie klucza	204
list prawie otwarty	205
życie powraca zawsze	206
trzeba się napracować	207
decyzja	208
wspólny koncert i piękno świata	209
cuda na miarę biedaków	210
spoiwo	211
szynka zwisa nad głową biedaka	212
życzenia	212

moda na ideały, bo biedaki wypadają z zeszytu	213
co byśmy zrobiły bez panów?	215
Major Królewskiego Lotnictwa	215
meblowanie mieszkania	216
granice głupoty i poezja codzienna	216
chuchanie na wiarę	217
dwie empatie	218
naprawić Pana Jezusa	219
aplauz	220
nic z tego, ale dziękujemy	220
post	221
Chrystus w butelce po pepsi	222
siedemnaścioro odlecianych	222
pracowitość jako cnota, tylko pracy brak	223
pod prąd pogardy	223
pokuska nasza codzienna	225
czarni są potrzebni	225
czas na odrobinę szczęścia	226
marzenia	227
nic nieznaczące wspomnienie	227
wchodzimy w dorosłość	228
marzenia słabych i ubogich w realu	229
miejsce do pływania, dla biurokracji i świętego JP II	230
rejonizacja nieszczęść i ludzkie zabaweczki	231
zabawa i rzeczywistość	232
Rzym	232
korzenie	233
dziury	234
liczba Matek Boskich na głowę katolika	235
catering dobrych uczynków	236
karmić pokój	238
remont czy ślizganie się przez życie	239
dzisiaj i wtedy	240
wspólnie obrażajmy świat	241
mamą lub tatą każdy musi być	242
błogosławiona wina i ład we wszechświecie	243

niepełno-sprawni, ale pełno-ludscy	244
szczęście leci do nieba	245
złota rybka nie dla biedaków	246
zaginiony	247
masz z główki, tracisz główkę	249
właśnie to	250
dusza i bezduszość	251
pomieszanie materii	252
pędzel, mikrofon, komputer i... ..	253
meblowanie	255
ozdobić życie	255
praca w odpowiedniej firmie	256
dom	257
dzieje się	257
normalny świat i widok z pokoju	258
JPII w Zochcinie i w Polsce	259
Hilton i choroba zakaźna	260
dwa przykazania	261
kto tu rządzi?	262
absurd made in MPiPS	263
o co biega, czyli gra strategiczna na Advent	264
błyski	265
Polak potrafi i pielęgnacja zapachu	266
wilk z jagnięciem	267
kto na kogo czeka?	268
Hello Baby	270
nowi do zbioru	270

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Druk i oprawa:

Zakład Poligraficzny Moś & Łuczak sp.j.
61-065 Poznań, ul. Piwna 1

Druk na papierze Munken Print Creamy 80 g